



SŁOWO PASTERSKIE ARCYBISKUPA KATOWICKIEGO PRZED BEATYFIKACJĄ SŁUGI BOŻEGO KS. JANA MACHY

Drodzy Diecezjanie!

1. Druga niedziela listopada jest bardzo bogata w treści, bo w tym dniu przypadają: Dzień Muzyki Liturgicznej w Archidiecezji Katowickiej, Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym i Światowy Dzień Ubogich. To właśnie za udzielanie pomocy prześladowanym i ubogim w ciemną noc okupacji zginął ks. Jan Franciszek Macha, którego beatyfikacja odbędzie się w nadchodzącą sobotę w Katowicach. Wiele o nim i jego działalności już powiedziano w czasie minionych miesięcy modlitwy i przygotowań. Wiele też zostało o nim napisane. Przygotowano spektakle teatralne i muzyczne. Jego postaci poświęcono dwa filmy warte obejrzenia: „*Hanik. Podróż do życia*” i „*Bez jednego drzewa las lasem zostanie*”.

Nawiązując zaś do obchodzonego w ostatni czwartek Święta Niepodległości, trzeba też wskazać na patriotyczną postawę naszego kandydata na ołtarze. Ks. Jan Franciszek Macha należał do pokolenia Górnoszlązaków, którzy wychowali się i wykształcili w II Rzeczypospolitej. Ukończył Gimnazjum Klasyczne w Królewskiej Hucie i studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz formację do kapłaństwa w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Jako neoprezbiter, wyświęcony w 1939 r., od początku niemieckiej okupacji, oprócz gorliwej posługi duszpasterskiej, zaangażował się w działalność patriotyczną oraz pomoc charytatywną na terenie Rudy Śląskiej. Rozpoczął też wydawanie konspiracyjnej gazety „*Świt*”, w której wzywano ludność polską do wzajemnej samopomocy.

W jednym z tekstów pod tytułem „*Pomóż im, gdy możesz*” pisał: „*Siła woli to wielka potęga, lecz wtedy tylko, gdy jej towarzyszy miłość. Nie chcę się rozwodzić nad miłością bliźniego, gdyż to ksiądz z ambony wygłasza po tysiąc i więcej razy, ale warto coś niecoś przypomnieć. Żyjemy w trudnych warunkach. Zbliżają się święta szybkimi krokami... Nie każdy będzie mógł sobie pozwolić na drzewko, ale to pół biedy. Popatrzmy jednak pod biedne strzechy tych rodzin, które straciły ojca lub syna, żywiciela rodziny na wojnie w obronie kochanej ojczyzny lub obecnie gnije w Dachau albo innym więzieniu. Tym, kochani rodacy, należy nam się spłacić dług wdzięczności. Prawda, że każdy boryka się z losem, ale na drobną zapomogę wystarczy. To nie dla nas robicie, nie dla siebie, ale dla Polski. Wspólnymi siłami pomóc im trzeba... Czekają nas jeszcze ciężkie walki w przyszłości. Niejeden z nas padnie pozostawiając rodzinę w podobnych warunkach, a może jeszcze gorszych. Nie wolno nam zostawić tej sprawy normalnemu biegowi i przytknąć oczy. To bracia, to matki, które dały dzieci Ojczyźnie za świętą sprawę. To rodziny najlepszych synów Ojczyzny, którzy dla ogólnego dobra nie wahali się dać życia lub wolności. Dlatego cześć ich pamięci, a pomoc rodzinom*”.

Te słowa wypowiedziane przed Bożym Narodzeniem 1939 r., a właściwie wyrosłe z nich systematyczne charytatywne działanie ks. Jana Franciszka i jego pomocników, przyniosły efekty. W jednym z „Raportów o sytuacji na Ziemiach Zachodnich” czytamy: „Wzajemna postawa ludności Śląska jest jak najlepsza. Charakteryzuje ją samopomoc i solidarność narodowo-społeczna”.

Bracia i Siostry!

2. Jako wspólnota Kościoła katowickiego przyjmujemy z wdzięcznością nowego błogosławionego jako męczennika miłości miłosiernej, jako dar Bożej Opatrzności na dziś i na jutro, jako wezwanie i przypomnienie powołania do świętości. Ks. Jan Franciszek jako ofiara prześladowań i wojny uświadamia nam jej śmiertcionośne skutki. Niech jego tragiczna śmierć inspirowa i wzmacnia nas do działania na rzecz umacniania zagrożonego pokoju i dzieła pojednania, szczególnie Polaków i Niemców. Losy tych narodów w wyjątkowo dramatyczny sposób spotkały się w śmierci ks. Jana.

Krótką, bo trwająca niespełna 3 lata posługa duszpasterska ks. Machy jest ciągle aktualnym przykładem charytatywnego zaangażowania, zauważania i wychodzenia do najbardziej potrzebujących, wychodzenia na peryferie ludzkiej egzystencji. W takim stylu działania również wierni świeccy, osoby młode i starsze, mogą odkrywać wartość wolontariatu, zaangażowania, nawet w ekstremalnie trudnych warunkach. Ks. Jan mógł przecież wycofać się, ulec prawu ustanowionemu przez okupanta i jako kapłan żyć spokojnie, zamknięty w parafialnej strukturze. Postąpił jednak inaczej. Uznał, że najważniejsze jest przykazanie miłości. Przybrało ono kształt konkretnej pomocy bliźniemu za cenę narażenia własnego bezpieczeństwa. Krótko mówiąc, świadectwo ks. Jana uświadamia każdemu pokoleniu, że są wartości, których nie tylko warto bronić, ale za które warto jest oddać życie.

3. Niech beatyfikacja Jana Franciszka Machy, człowieka odważnego i niezłomnego, stanie się zaproszeniem do wzrastania w prawdziwie chrześcijańskiej gorliwości i solidarności, których pragnienie przemienia nasze życie i inspirowa do praktykowania miłosierdzia. Z tym wezwaniem łączy się serdeczne zaproszenie do osobistego i rodzinnego udziału w uroczystości beatyfikacyjnej. Liczę na uczestnictwo w niej reprezentantów każdej parafialnej wspólnoty oraz wszystkich ruchów i stowarzyszeń katolickich działających w naszej archidiecezji. Zapraszam rodziny Domowego Kościoła, młodych z Ruchu Światło-Życie i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, osoby tworzące parafialne zespoły Caritas i zaangażowane w strukturach Caritas Archidiecezji Katowickiej. Spodziewam się obecności nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. oraz przedstawicieli służby liturgicznej, harcerzy, Rycerzy Kolumba i Mężczyzn św. Józefa.

Do tych diecezjan, którzy nie planują pielgrzymki na beatyfikację do katedry apeluję o duchowe przeżywanie tej uroczystości w gronie rodziny. Rodzina bowiem stanowiła wyjątkową wartość dla ks. Machy. Podarujmy nowemu błogosławionemu przedpołudnie nadchodzącej soboty, korzystając z transmisji radiowych Radia Katowice, i Radia eM, a także telewizyjnych w programie pierwszym TVP i TVP3 Katowice.

Bracia i Siostry!

4. Z dużą dozą pewności można stwierdzić, że ks. Jan Macha jako więzień w celi śmierci katowickiego aresztu w listopadzie 1942 r., dwa tygodnie przed swoją śmiercią, rozważał te same eschatologiczne treści, jakie słyszeliśmy w dzisiejszym słowie Bożym. Z pewnością impulsem do modlitwy były dla niego słowa Zbawiciela, które i dziś wybrzmiały przed Ewangelią: „Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie (...), abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym” (Łk 21,36). Kapłan – więzień wierzył także w to zapewnienie Jezusa: „Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą” (Mk 13,31), dlatego czuwał na modlitwie brewiarzowej, a przesuwał w rękach paciorki różańca, zrobione z więziennego materaca, zbliżał się coraz bardziej do osobistego przeżywania tajemnic bolesnych.

Dzisiaj odnosimy do ks. Jana Machy słowa z pierwszego czytania: „Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki, na zawsze” (Dn 12,3), ponieważ był niewątpliwie człowiekiem mądrym i uczącym sprawiedliwości w biblijnym znaczeniu tego słowa. Niech i nas poucza swoim słowem i przykładem kapłańskiego życia dla innych, w imię Tego, który do końca nas umiłował.

Wszystkim uczestnikom niedzielnej Eucharystii udzielam pasterskiego błogosławieństwa.




† Wiktor Skworc
Arcybiskup
Metropolita Katowicki

Katowice, 10 listopada 2021 r.
VA I - 80/21

Zarządzenie:

Słowo Księdza Arcybiskupa należy odczytać w najbliższą niedzielę 14 listopada w ramach liturgii Słowa w miejsce homilii.



† Grzegorz Olszowski
Wikariusz Generalny